



SZTANDAR BIBLIJNY

i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — *Izajasz 62:10; Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.*

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — *Obj. 19:5.6.*

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — *Obj. 11:17,18.*

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — *Agg. 2:7,8.*

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — *Izaj. 65:17.*

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — *2 Piotra 3:13.*

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — *Obj. 11:15.*

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście *chorągiew do narodów*” — Izaj. 62:10.

Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

ZGROMADZENIE KLEJNOTÓW BOŻYCH

„*Ci będą moimi, mówi Pan zastępów, w owym dniu, w którym uczynię ich moimi klejnotami ...*” Mal. 3:17 (według KJV).

RÓŻNE rodzaje klejnotów mają własną, sobie właściwą wartość i niewątpliwie byłyby cenne nawet wówczas, gdyby ich było bardzo dużo. Jednak z powodu ich stosunkowej rzadkości są one jeszcze cenniejsze. Tak ta, jak i inne ilustracje i podobieństwa użyte w Piśmie Świętym przez Ducha Świętego, są pełne głębokiego znaczenia. Przyrównywanie przez Pana swego wiernego ludu do drogocennych kamieni, klejnotów, oznacza, że posiada on istotną wartość lub piękno, które On docenia. Oznacza to również, że takie charaktery w porównaniu ze światem są bardzo rzadkie.

Nasz cytat wskazuje na „ów dzień” przy końcu wieku Ewangelii (czyli Kościoła) i mówi nam nie tylko, że Jehowa nie zgromadzi wcześniej swoich klejnotów, ale również to, że tylko ta szczególna klasa w tym czasie będzie uczyniona klasą klejnotów — On przychodzi, aby zebrać swoje klejnoty. Mamy tutaj sprzeczność z powszechnie przyjętymi poglądami na ten temat: (1) Że Bóg czynił swoimi klejnotami wszystkich moralnych ludzi w ciągu wszystkich minionych sześciu tysięcy lat; ewidentnie błędny pogląd, gdyż On postanowił dzień, przy końcu tego wieku, w który to dzień On zgromadzi swoje klejnoty. (2) Uwidocznia to fałszywość poglądu, że każdy, kto

cieszy się szacunkiem, jest połowicznie przyzwoity, będzie „uczyniony” przez Pana jednym z Jego klejnotów i będzie miał udział w Jego niebiańskim królestwie, ponieważ ten. werset jasno wykazuje, że tylko bardzo wyjątkowa klasa, klasa wiary, będzie poszukiwana i uczyniona Jego klejnotami. Pozostali

będą w ziemskim królestwie. Klasa określona tutaj jako klejnoty jest w kontekście przedstawiona w kontraście z innymi klasami (w. 15): „z pysznymi”, którzy w obecnym czasie mają wiele powodzenia, z czynicielami zła, którzy kuszą Boga, i nie starają się podobać Bogu i służyć Mu — a tacy oczywiście stanowią większość rodzaju ludzkiego. Klasa klejnotów jest określona w w. 16 jako „ci którzy boją się Pana (Jehowy)” — ci, którzy Go

czczą, „myślą o imieniu Jego” i o Słowie Jego.

Zapytujemy jednak, gdzie zazwyczaj znajdują się szlachetne kamienie? Odpowiedź w do literalnych drogocennych kamieni brzmi, że można je znaleźć w bardzo niespodziewanych miejscach, np. diamenty Południowej Afryki czasem są zmieszane ze zwyczajnym żwirem, a czasem są osadzone w niebieskawoczarnej glinie. Wszystkich ich trzeba poszukiwać i ogólnie muszą być obmyte z błota *zanim mogłyby być przygotowane do za-*

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10 MIESIĘCZNIK	
Sierpień 1986	Nr 367/20 (8)
SPIS TREŚCI	
Zgromadzenie klejnotów Bożych - Mal. 3:17.....	114
Wystawianie.....	120
Poglądy rzymskokatolików na życie wieczne	124
„I ZATRAPIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

łamywania światła. Tak też niektóre z tych „klejnotów”, które Pan obecnie odnajduje w świecie, znalezione są na zwyczajnej drodze życia a niektóre przychodzą z głębokiego błota grzechu, w którym były pogrążone.

Jehowa nie spodziewa się, że klejnoty, których poszukuje w świecie ludzkości, znajdzie w doskonałym stanie, ukształtowane, oszlifowane, wypolerowane i gotowe do umieszczenia w Jego chwalebnym Królestwie. Przeciwnie, On przez pewną klasę swoich sług podnosi je z bagna grzechu i z okropnego dołu (Ps. 40:3) oraz obmywa, oczyszczając z grzechu (1 Kor. 6:9—11) przez zasługę swojej własnej drogocennej krwi i przez swoje Słowo; a następnie przez innych sług i swoje opatrności szlifuje je z Boską zręcznością w tym celu, aby mogły odbijać i załamywać światło chwały Bożej — Boski charakter — mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc.

Jak diamenty i inne szlachetne kamienie w surowym stanie, nie oszlifowane, nie wypolerowane, nie miałyby większej wartości od jakichś innych zwykłych kamieni do powszechnego użytku, tak też i ci, których Bóg wybiera i przygotowuje jako swoje klejnoty, mają zyskać najwyższą wartość przez szlifowanie, kształtowanie i polerowanie charakterów pod kierunkiem Boskiej opatrności — jak jest napisane: „Albowiem czynem („dziełem” według KJV) jego jesteście” (Efez. 2:10). Nie możemy uważać tej ilustracji za idealną w każdym szczególe, jednak, jeśli tylko Boska łaska z jej ostatecznym rezultatem będzie udzielona, z łatwością możemy dostrzec piękno i wdzięk wykończonych klejnotów, tym niemniej Boska łaska działa zgodnie z zasadami i warunkami pod zwierzchnictwem Boskiego prawa. Jak doświadczeni poszukiwacze diamentów odrzucają miękką glinę i różne twarde kamienie poszukując diamentów pożądanego rodzaju, tak ów Wielki Zbieracz Klejnotów działa według pewnych zasad w poszukiwaniu swoich klejnotów.

„WSZYSTKICH ... KTÓRYCH POWOŁA PAN”

Twardość diamentu może być użyta do reprezentowania *charakteru* rozwiniętego na podobieństwo Chrystusowego, a powinniśmy pamiętać, że charakter wyraża cechy indywidualne. Każdy z nas musi mieć własny charakter i tylko w tej proporcji, w jakiej każdy brat lub siostra posiada charakter może mieć nadzieję, że będzie przyjętym jako klejnot, gdyż ci, co nie posiadają dobrego charakteru, nie zniosą prób. Jak poszukiwacz szlachetnych kamieni zbiera na swej drodze wszystkie, które mają cechy świadczące o posiadaniu właściwej zalety, tak łaska Boża, działając na polu z klejnotami tego świata (w chrześcijaństwie i wszędzie tam, gdzie było posłane Słowo Boże), zbiera tych wszystkich, którzy mają jakieś oznaki odpowiedniego charakteru. Miękkie, ulegające wpływom, nie skryształizowane charaktery nie są obecnie poszukiwane, takie przychodzą w

kontakt z łaską Bożą zostają pominięte. Za godnych obmycia i poddania próbie są uznani tylko tacy, którzy posiadają oznaki dobrego charakteru.

Utworzona *krystalizacja* szlachetnego kamienia odpowiada *skłonności w kierunku sprawiedliwości* w danej osobie, a jeżeli ktoś nie ma takiej skłonności ku Bogu i sprawiedliwości, to nie posiada też żadnej cechy tego klejnotu, którego Pan *obecnie* poszukuje. Pan teraz poszukuje takich jednostek, których wola jest ukształtowana, skryształizowana, zdecydowana i skierowana ku sprawiedliwości i świętości. Mamy tutaj niedokładność tego porównania; bo chociaż szlachetne kamienie, takie jak diamenty, wszystkie są jednakowo twarde, to Wielki Poszukiwacz Klejnotów przyjmuje niektóre jednostki, w których proces krystalizacji jest jeszcze nieukończony i „dopomaga młodościom naszym” rozwijając w nas przez swoje opatrności cechę stanowczości w działaniu na rzecz sprawiedliwości i świętości, w tym samym czasie, w którym On nas szlifuje (Rzym. 8:26).

DIAMENT WYMAGA OSZLIFOWANIA I WYPOLEROWANIA

Jednak, jak już poprzednio zauważyliśmy, diament znaleziony w surowym stanie nie miałby żadnej wartości, gdyby nie został oszlifowany — istotnie, miałby on w licznych wypadkach mniejszą wartość aniżeli inne kamienie i glina. Tak samo jest z tymi, których łaska Boża zastaje w błocie grzechu, mających jednak wolę, czyli charakter pragnący sprawiedliwości, prawdy, dobroci, słuszności, świętości — „Aby szukali Pana ...” (Dz. Ap. 17:27). Wielki Nacinacz szlachetnych kamieni, wielki Szlifierz, istotnie musi *nadać im ich całą wartość*, dzięki swej mądrości i zręczności w ich kształtowaniu, szlifowaniu i polerowaniu. Z drugiej strony jednak On nie oszlifowałby, nie ukształtowałby ani nie wypolerowałby tych, którzy nie posiadają owej zalety, czyli charakteru, zapału do sprawiedliwości, niezbędnego do przyjęcia takiego oszlifowania.

Ci więc, którzy są w rękach wielkiego Szlifierza i poddani są Jego procesom szlifowania i polerowania, musieli przejść najpierw przez poprzedzające doświadczenia *odnalezienia* ich przez łaskę Bożą — *odnalezienia* przez Pana Jezusa — musieli najpierw być obmyci i przyjęci jako ci, których wola pragnie harmonii z Boską wolą. Dlatego też mogą oni mieć przyjemność we wszystkich ciężkich doświadczeniach i trudnościach, przez jakie nasz Pan ich przeprowadza jako przez różne części procesów szlifowania i polerowania nieodzowne dla ich udoskonalenia jako klejnotów Jehowy, aby przy końcu tego wieku Ewangelii byli zdolni odbijać piękno Boskiego charakteru na wieki.

Zgodnie z tą myślą Apostoł Paweł zachęca nas do radowania się w ucisku, wiedząc, że wyrabia on w nas cierpliwość, Boskie uznanie, nadzieję, braterską uprzejmość i miłość — różne ścianki poszczególnych klejnotów nieodzowne

w oczach Tego, który gromadzi swoje klejnoty. Apostoł mówi następnie nawet o najbardziej próbujących i trudnych doświadczeniach chrześcijańskiego życia jako o „lekkim ucisku” i o obecnym życiu będącym w porównaniu z wieczną przyszłością „króciutkim” mówiąc: „Ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje” (Rzym. 5:3—5; 2 Kor. 4:17).

DIAMENT KOHINOOR NIEUDOLNIE OBCIĘTY

Szlifierz bierze drogocenny kamień, który uprzednio wypróbował i sprawdził, czy posiada on wymagane cechy, i następnie dobrze umocowuje go w odpowiednim przyrządzie, przyciska go do tarczy szlifierskiej dokładnie z taką siłą nacisku, jaka jest niezbędna do obcięcia chropowatości i nierówności, nadając mu pożądaną kształt i połysk. Proces ten wymaga niezwykle zręczności, w przeciwnym bowiem razie można niekiedy utracić dużo z wartości kamienia przez zdeformowanie go, dlatego też tylko wykwalifikowani pracownicy zatrudnieni są, w tym zawodzie.

Na przykład, słynny diament Kohinoor pierwotnie; ważył blisko 800 karatów, ale w rękach nieudolnego szlifierza został zmniejszony do 280 karatów. Zatem wartość diamentu tak bardzo zależy od *zręcznej obróbki*, więcej niż połowa wielkości tego diamentu musiała być poświęcona na ponowne oszlifowanie go, aby uzyskać odpowiednią symetrię, piękno i zdolność załamywania światła, obecnie waży on mniej niż 107 karatów.

Tak też jest ze szlifowaniem klejnotów Bożych. Ich wartość uzależniona jest przede wszystkim od właściwego oszlifowania, a to powierzone jest tylko wykwalifikowanym ręką naszego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego z góry jesteśmy zapewnieni, że był On doświadczony pod każdym względem, podobnie jak my jesteśmy próbowani — że On sam przeszedł przez podobne doświadczenia prób itp., w rękach Ojcowskich. On dokładnie wie, czego potrzebujemy do udoskonalenia nas, tak abyśmy podobali się Ojcu i byli godnymi przyjęcia przez Niego, abyśmy odbijali i załamywali światło Jego chwały, gdy nas oświeci w naszym ostatecznym stanie. Częścią naszej lekcji jest potrzeba posiadania *wiary* w tego wielkiego Mistrza-Specjalistę, którego Ojciec wyznaczył do kształtowania i szlifowania nas. Z pewnych stron naszych charakterów możemy potrzebować o wiele więcej przycinania aniżeli z innych, a usposobienie często skłonne jest do „cofania się”, aby nie być zupełnie uległym, obawiać się, że Pan zapomniał o nas i zaniechał nas w doświadczeniach. Lecz nieskończona mądrość zapewnia nas, gwarantuje nam, że tak nie jest i że cofanie się wstecz spowodowałyby, iż nie byłibyśmy „*sposobni* do królestwa” (Żyd. 13:5; Łuk. 9:62).

Ziemiński szlifierz klejnot, który oszlifował, osadza w cemencie oprócz tej powierzchni, którą szlifuje, tak, że ani on, ani nikt inny nie wi-

dzi tego kamienia podczas operacji, chyba że go podniesie, ochłodzi i zbada postęp swej pracy. Jednak przez cały czas on dokładnie wie, co się z nim dzieje, gdyż ma przyrząd zwany „wskaźnikiem szlifierskim”, który dokładnie wskazuje pozycję kamienia i zabezpiecza przed niewłaściwym oszlifowaniem, jak to bywało w dawnych czasach.

JEZUS MISTRZEM W SZLIFOWANIU KLEJNOTÓW

Dokładnie tak samo jest z klejnotami Bożymi: „Świat nie zna nas” — on widział szlifierską tarczę dyscypliny, która szlifowała przez wieki, lecz nie rozumiał konieczności i wartości. tego procesu, świat może nawet dostrzec przypadkowy błysk klejnotów, jednak nie na tyle, aby mieć z tego jakąś korzyść — aby być w stanie rozpoznać prawdziwe zalety ich charakterów lub wartość ich szlifowania i polerowania, gdyż nawet już ukończone powierzchnie są zanieczyszczone cementem i szlamem z tarczy szlifierskiej.

Lecz wielki, miłujący Mistrz-Specjalista i Główny Szlifierz zna ów proces i wyjaśnił go wszystkim „klejnotom” a one obecnie poznają go częściowo a wiarą ufają w całą resztę, śpiewając w swoich sercach „On zna, On zna!”. „...Który nie dopuści, abyście byli kuszeni nad możność waszą [znieść], ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyście znieść mogli” (1 Kor. 10:13). Istotnie, Pan dokładnie wie, jak wielki zastosować nacisk — jak wielkie tarcie akurat jest konieczne. On nie będzie skłonny do trapienia nas ani nie wywoła doświadczeń, którymi nie mogłyby pokierować i to dla naszego dobra. Mając takie zapewnienie, że wszystkie rzeczy razem działają dla dobra tych, którzy miłują Boga, Jego żywe klejnoty mogą radować się w utrapieniach, wiedząc o tym, że one wyrabiają w nich spokojne owoce sprawiedliwości — miłości, że takie doświadczenia są nieodzowne i że bez nich nigdy nie mogliby być wśród zebranych, oszlifowanych i wypolerowanych klejnotów (Rzym. 8:28; 12:12; Żyd. 12: 11).

Różnym rodzajom drogocennych klejnotów oprócz diamentów, których zbieracze drogich kamieni poszukują, takim jak rubiny, szmaragdy, szafiry, ametysty itp. odpowiadają inne szczególne klasy, które Bóg przez Chrystusa poszukiwał, oprócz członków ciała Chrystusowego, takie jak „lud wielki” i ci, którzy poświęcali się Bogu, aby naśladować Chrystusa pomiędzy wiekami, którzy będą połączeni w naturze i w nagrodzie z klasą godnych z wieków przedchrześcijańskich.

„KTÓRYŻ JEST SYN KTÓREGOBY OJCIEC NIE KARAJ?”

W naszym wersecie po wypowiedzi o gromadzeniu klasy klejnotów, podana jest ilustracja odnosząca się do tej samej klasy jako synów Bożych: „... i zmiłuję się nad nimi (zachowam ich — według KJV), jako się zmiłowywa

ojciec nad synem swoim, który mu służy”. Mamy tutaj różnicę, jaka zawsze jest utrzymana pomiędzy tymi, którzy są tylko sługami, a tymi, którzy są usługującymi synami. Mojżesz był wiernym nad domem swoim (nad cielesnym Izraelem) jako sługa, ale Chrystus jest wiernym jako Syn nad domem swoim — nad domem lub rodziną synów, którzy otrzymali Ducha Świętego. Chociaż są synami jednak muszą uczyć się *posłuszeństwa*, nie mniej niż gdyby byli tylko sługami. A nawet dla nich, jako dla synów jest jeszcze bardziej konieczne nauczenie się lekcji posłuszeństwa względem swego Ojca (o wiele więcej posłuszeństwa oczekuje się od syna będącego w służbie u ojca, aniżeli od tego, kto nie jest synem). Oczekuje się, że każdy syn zaangażuje się w służbę w duchu swego Ojca, pobudzony pewnymi impulsami sprawiedliwości i miłości, gdyż jest powodowany duchem świętości. Taki jako syn potrzebuje nawet więcej i to bardziej starannego ćwiczenia aniżeli sługa, surowszej dyscypliny pod opieką Ojca, bo czyż nie jest on Jego przedstawicielem i nie będzie Jego dziedzicem? (Żyd. 3:5, 6; 12:7; Rzym. 8:15, 17).

Chociaż ci synowie nie są uchronieni przed procesem oszlifowania, niezbędnym do uczynienia z nich synów godnych przyjęcia „w Onym Umiłowanym”, to jednak cytowany werset upewnia nas, że od czegoś będą oni uchronieni. Inne ustępy Pisma Świętego wskazują nam, że duchowi wybrańcy będą uchronieni od (1) najgorszej części czasu wielkiego ucisku, jaki już zaczął przychodzić na cały świat ludzkości teraz przy końcu tego wieku. Oni również unikną (2) tysiącletniego sądu, czyli próby, przychodzącego na świat, który ma swój początek w czasie wielkiego ucisku, w tym „czasie końca”. Tak więc, Apostoł oświadcza, iż ta klasa wiernych synów „*nie przyjdzie na sąd*” ze światem (Łuk. 21:36; 1 Kor. 11:32; Jana 5:24).

Nie oznacza to, że próba, czyli sąd, świata będzie niemożliwa do zniesienia, wprost przeciwnie, jesteśmy upewnieni, że będzie ona bardzo sprzyjająca, że Pan „będzie sądził wszystek świat w sprawiedliwości” podczas wieku Tysiąclecia (Dz. Ap. 17:31). Lecz gdyby wybrani mieli udział w tej próbie, oznaczałoby to *przedłużenie* okresu próby; oznaczałoby to również tysiącletnie opóźnienie wejścia do radości Pana w najpełniejszym znaczeniu — tysiąc lat opóźnienia w osiągnięciu doskonałości. Nie tylko to, ale jak to już widzieliśmy z innych ustępów Pisma Świętego, co jest również zaznaczone w cytowanym wersecie, klasa, która obecnie jest już wybrana i uczyniona klasą klejnotów, ogólnie biorąc pod wieloma względami różni się od rzesz ludzkości, chociaż wszyscy zostali odkupieni i dla wszystkich jest dostarczony sposób wydostania się spod odziedziczonego grzechu i przekleństwa Adamowego.

**„LE CZ POTEM OWOC SPRAWIEDLIWOŚCI
SPOKOJNY PRZYNOŚI”**

Nie powinniśmy sądzić, iż ci, którzy są przyciskani do szlifierskiej tarczy ucisku, próby,

utrapienia i trudności są przez to przygnębieni. Zupełnie przeciwnie, oni zdają sobie sprawę, jak na to wskazuje Pismo Święte, z radości i pokoju, jakich świat nie zna — których świat nie może dać ani odebrać. A gdy pamięta się o tym, że ich srogie doświadczenia i szlifowanie w porównaniu z długimi ćwiczeniami nie wybranych, jakim będą oni poddani w wieku Tysiąclecia, są „króciuchnymi” i o tym, że proporcjonalnie do ich cierpień i trudności mają zapewnioną „przewyższającą łaskę”, a ponadto, że ich nagroda będzie o wiele większa, obfitsza aniżeli ta, o jaką mogliby prosić lub o jakiej myśleć, zgodnie z wielkimi i kosztownymi obietnicami Słowa Bożego — wówczas możemy zauważyć, iż ten dom synów, te „klejnoty” przygotowywane obecnie przez Pana, są naprawdę wielce uprzywilejowane ponad wszystkich ludzi i mogą spokojnie przyjąć rozchwycenie swoich majątkości (włączając świecką reputację itp.) z radością, wiedząc, że te rzeczy wypracowują dla nich „nader znacznej chwały wieczną wagę (2 Kor. 4:17).

Pismo Święte mówiąc o nas, jako o synach Bożych oświadcza, że jesteśmy w szkole Chrystusowej (ta sama myśl kryje się w szlifowaniu i polerowaniu szlachetnych kamieni). O tych, którzy ostatecznie będą przyjęci jako synowie, mówi ono, że będą takimi jeśli ukończą swój bieg z radością — będą takimi, jeśli będą wypełniać z *góry przeznaczone warunki*, a mianowicie, iż wszyscy z tej klasy (klejnoty) muszą być naśladowcami drogiego Syna Bożego, który jest największym, najznakomitszym i absolutnie doskonałym (Rzym. 8:29, 30).

Ów proces poszukiwania przedtysiącletniego nasienia Abrahamowego i obmywania, szlifowania oraz polerowania go jako klejnotów trwa już od ponad dziewiętnastu stuleci a Pismo Święte wskazuje nam, iż obecnie nadszedł koniec tego wieku, czas gromadzenia tych klejnotów i umieszczania ich w chwale królestwa, czas przygotowania do pośredniczącego panowania, podczas którego zostaną oni wywyższeni jako Światło Świata. Zgodnie z tym, znaki czasów jasno wskazują, że czas wielkiego ucisku dla świata jest czynnikiem przygotowującym go do nadchodzących błogosławieństw. Widzimy więc, że jeżeli mamy znaleźć się wśród klejnotów nadających się do przyjęcia, wśród tych, którzy będą uchronieni od niektórych nadchodzących nieszczęść, musimy być pilnymi i współpracować z wielkim Mistrzem Szlifierzem, aby kształtowanie i szlifowanie naszych serc i naszej woli mogło być szybko ukończone, abyśmy mogli być gotowymi do uczestniczenia w tym chwalebny zamierzeniu, gdy On zgromadza swoje klejnoty, swoich umiłowanych i swoją własność.

**„TEDY SIĘ NAWRÓCICIE,
A ZOBACZYCIE RÓŻNOŚĆ MIĘDZY
SPRAWIEDLIWYM I NIEZBOŻNYM”**

Pan przez Proroka wskazuje, że skoro tylko wszystkie klejnoty będą zgromadzone, nastąpi

generalna zmiana w Jego postępowaniu ze światem ludzkości. Werset 15 mówi jak będzie wówczas, kiedy będzie postępowano szlifowanie klejnotów Bożych. — wydaje się jakoby niewierni i światowi często odnosili korzyści, ale werset 18 wskazuje, że gdy szlifowanie tych klejnotów będzie ukończone i gdy będą osadzone w wielkiej koronie radości przy końcu tego wieku, „Tedy się nawrócicie, a zobaczycie różność między sprawiedliwym i niezbożnym, między tym, który służy Bogu, i między tym, który mu nie służy”. Wówczas, w pośredniczącym panowaniu Chrystusa (Mat. 25:31), będzie czas na stopniowe rozdzielenie ludzkości na owce i kozły. W małym okresie klasa owiec odziedziczy ziemię a klasa kozłów będzie zniszczona (w. 32—46).

Obecnie, gdy zło ma przewagę, gdy „książę świata tego” (Jana 14:30) nie jest jeszcze całkowicie związany a „ci, którzy kuszą Boga bywają zachowani”, trudno byłoby na podstawie zewnętrznych dowodów osądzić, kto jest tym uprzywilejowanym przez Pana. Wprawdzie Jego uprzywilejowani, Jego „klejnoty”, zdają się być mniej uprzywilejowanymi, mającymi więcej utrapień, więcej doświadczeń, więcej prześladowań, więcej trudności i węższą drogę aniżeli inni. A zatem nie ma wśród nich wielu wielkich, bogatych lub mądrych tego świata, ale głównie ubodzy tego świata, bogaci w wierze i perspektywni dziedzice Królestwa (Jak. 2:5). Lecz gdy będą oni wywyższeni pod zwierzchnictwem ich Pana w pośredniczącym królestwie, wówczas nastąpi generalna zmiana, odwrócenie sytuacji. Niezbożni i ci, którzy kuszą Boga, nie będą więcej mieć władzy, wpływu ani powodzenia a pokorni, łagodni i pobożni nie będą znosić prześladowania i cierpienia, lecz przeciwnie, o tym czasie, gdy pośredniczące tysiącletnie panowanie Chrystusa będzie zainaugurowane, proroczo jest powiedziane „Tak sprawiedliwy zakwitnie za dni jego” a „złośnicy będą wykorzeni” — szatan będzie również zupełnie związany (Ps. 72:7; 37:9; Obj. 20:2).

„TEDY ROZMAWIALI ... KAŻDY Z BLIŹNIM SWOIM”

Spoglądając wstecz na kontekst dostrzegamy inną myśl odnoszącą się do *usposobienia* klasy „klejnotów” podczas ich szlifowania, czytamy tam: „Tedy rozmawiali o tym ci, którzy się boją [czczą] Pana, każdy z bliźnim swoim” (w. 16). O tak! Cóż mogłoby być bardziej oczywiste niż chęć społeczności z tymi wszystkimi, którzy są w tej samej „kosztownej wierze” i podobnie podlegają szlifowaniu w rękach Wielkiego Szlifierza, z tymi wszystkimi, którzy mają taki sam charakter, usposobienie, co się tyczy Boga i Jego sprawiedliwości? Nasz Pan wskazuje, że „miłość braci” będzie zmienną cechą Jego wszystkich sług-synów, gdyż ten kto miłuje Ojca powinien też miłować wszystkie Jego dzieci (1 Jana 5:1).

Ze wzajemnej miłości owych „braci” wynika skłonność do częstego spotykania się i *rozmów*

z nimi (osobiście, telefonicznie lub listownie). Święty Paweł wyraźnie zwraca naszą uwagę na właściwe tej klasie a nawet konieczne dla niej wspólne spotkanie się. On napomina. „Nie opuszczajcie społecznego zgromadzenia ... a to tym więcej, im bardziej widzicie, iż się on, dzień przybliży”. W tym samym celu nasz Pan dał niektóre ze swych obietnic dla swego ludu., zbiorowo, mówiąc: „Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imieniu mojem, tamem jest w pośrodku nich” (Mat. 18:20; Żyd. 10:25).

W wyrażeniu „społecznego” jest również zawarta pewna myśl. Synowie Boga nie pragną takiego zgromadzenia mieszanego, w którym biorą udział świat, ciało i szatan — pragną oni, szczególnej społeczności jedni z drugimi, społeczności z tymi, którzy mają podobne charaktery, podobną wiarę w drogocenną krew, podobne poświęcenie i z tymi, którzy również przechodzą przez ręce Wielkiego Szlifierza, aby byli przygotowani do współuczestnictwa w chwale. To pragnienie wzajemnej społeczności nie jest samolubstwem ani niewłaściwością. Przeciwnie, nasz Pan oświadcza, że ci, którzy miłują światłość przychodzą do niej, natomiast ci, którzy miłują ciemność unikają światła. Tak jak Apostoł zapytuje: „Co za społeczność światłości z ciemnością?” i wyraźnie wskazuje on, że chociaż szatan i dzieci ciemności mogą pozorować stół Pański i pozorne zaszczycenie Jego prawdą, to jednak nie ma żadnej harmonii ani społeczności między ich stołem a stołem Pańskim, na którym przedstawia On drogocenną Prawdę dla swoich umiłowanych, dla swojej własności.

Gdy czytamy, że ci wierni „rozmawiali o tym” („często rozmawiali wspólnie”, według: KJV), to oczywiście zapytujemy, jaki był temat ich wspólnej rozmowy, przedmiot, nad którym się zastanawiali? Nie jest to tutaj podane, ale jest wyraźnie podane gdzie indziej w natchnionym Słowie. Apostoł podkreśla, że tacy starają się o rzeczy niebiańskie, rzeczy Królestwa Bożego i przedstawia ich w kontraście do tych, „którzy się o rzeczy ziemskie starają”, których bogiem jest ich brzuch. Dlatego też ich rozmowa nie będzie o ziemskich przyjemnościach, o pokarmie i ubiorze, o ambicjach ziemskiego umysłu, o pysze życia itp., ale będzie „o rzeczach, które należą do ich pokoju”, o sprawach, które są najważniejszymi w ich sercach; gdyż oni wszyscy najpierw poszukują królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a w ziemskich sprawach są „zadowoleni z tych rzeczy, które posiadają”, z tych, jakich opatrność Pańska im dostarcza.

NA USTACH ICH NOWA PIEŚŃ

Wierni nie zgromadzają się w tym celu, aby opłakiwać napotymane doświadczenia i trudności, chociaż mogą być takie okazje, gdy większość „płacze z płaczącymi”. Jednak zazwyczaj właściwy stan to taki, w którym każdy powinien żyć w świetle Ojcowskiego oblicza a cierpienia i trudności obecnego życia, które były-

by straszne i uciążliwe dla świata nie podtrzymywanego przez łaskę Bożą, dla nich są tylko „lekkim uciskiem” i jako dzieci niebiańskiego Króla zamiast narzekać przez całe życie, będą radować się zarówno w doświadczeniach i przeciwnościach, jak i w powodzeniu. Zgodnie z tym o uczuciach tej klasy jest napisane: „A włożył w usta moje pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu” (Ps. 40:4; Obj. 14:3; 15:3).

W zupełnej zgodzie z tym Apostoł modli się: za niektórymi, aby byli zdolni „dośćgnąć ze wszystkimi świętymi jaka jest szerokość, i długość, i głębokość, i wysokość; i poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką [ludzka] znajomość”. Ci, którzy przyjęli tę „nową pieśń” i ogólnie biorąc zrozumieli jej znaczenie wraz ze świętymi, będą mieli udział w tej miłości Bożej i w tym szerokim, głębokim i wysokim chwalebny Boskim planie zbawienia, najpierw wybrany Kościół a następnie świat ludzkości, „każdy kto pragnie”, będą mieli bogaty temat, nigdy nie kończący się temat, temat ponad wszystkie inne, którym napełnią swoje serca i umysły. Odsunie on światowe tematy, jako nie warte porównania. Odsunie narzekania i szemrania jako całkowicie niewłaściwe ze strony tych, którzy stali się odbiorcami tak wielu łask Bożych i wielu korzyści pod każdym względem, których nam dostarczyły „wyroki Boże” (Rzym. 3:2) — szczególnie biorąc pod uwagę nasze przyjęcie do rodziny Bożej jako synów i dziedziców z naszym Panem Jezusem Chrystusem (Rzym. 8:17).

„A TEGO, KTÓRY JEST W WIERZE SŁABY, PRZYJMUCIE”

Chociaż dla poświęconych byłoby całkiem niewłaściwe odsunięcie się od obcych, którzy chcieliby się z nimi spotkać, albo usiłowanie sądenia serc tych, którzy wyznają wiarę w okup i zupełne poświęcenie się Panu, to jednak ci, którzy otrzymali świętego Ducha synostwa, starają się, aby ich światło świeciło właściwie, i usiłują „budować jeden drugiego” oraz budować się wzajemnie w „najświętszej wierze” a proporcjonalnie do tego nieszczerzy, nie poświęceni i obłudni będą ich coraz mniej pociągać. W konsekwencji tego wszyscy ci, którzy się boją Pana i którzy myślą o imieniu Jego, zdobywają więcej błogosławionej duchowej łączności i zbudowania.

Członkowie klasy, o której Apostoł mówi, iż są zmysłowymi, ziemskimi, *niemającymi ducha Pańskiego*, gdy znajdują się wśród prawdziwych synów Bożych, powodują zamieszanie i wyrządzają szkody, o nich jak i o innych jest napisane: „Z obfitości serca usta mówią”, a serca ich napełnione pychą, zarozumiałością, samolubstwem i ambicją przelewają to przez ich usta; i styczność z takimi jest niepożyteczna. Z takich złych serc wychodzą złe słowa zazdrości, obmowy, nienawiści, złośliwości, konfliktu i samolubnych sugestii przeciwnych Słowu i Duchowi Pańskiemu. Tacy nie budują nikogo; ich wpływ jest zawsze szkodliwy, oni nie budują w najświętszej wierze, lecz

przeciwnie przyczyniają się do rozwijania i uprawiania korzeni gorzkości, przez które często „wielu jest pokalanych” (Żyd. 12:15).

Ci, którzy boją się Pana, którzy czczą Jego imię, którzy rozmyślają o Jego Słowie, usiłują naśladować Jego usposobienie i starają się o to, aby byli ukształtowani pod ręką Boskiej opatrności, powinni dostrzec, że klasa, którą powyżej opisaliśmy, o której Apostoł oświadcza, że zazdrość, złość, nienawiść, walki itp. jej członków są uczynkami diabła, nie jest zmuszana okolicznościami do wykonywania swych złych uczynków. Powinni więc przede wszystkim okazać swą dezaprobatę dla wszystkich złych rozmów i uczynków. Ci natomiast, którzy nie mogą okazać swej dezaprobaty słowami *uprzejmego upomnienia*, wykazując, że takie rzeczy nie pochodzą od Boga, ale od przeciwnika, powinni okazać swoją dezaprobatę przez nie udzielenie jakichkolwiek wyrazów sympatii dla takiego postępowania lub przerwanie rozmowy lub ogólnie przez unikanie towarzystwa z takimi i przez baczniejszą uwagę na własne słowa i postępowanie, aby w ten sposób mogli „opowiadać cnoty tego, który nas powołał z ciemności ku cudownej swojej światłości”.

„I OBACZYŁ PAN, A USŁYSZAŁ”

Inna myśl występująca w łączności z tym, której nie powinniśmy przeoczyć i która zwraca naszą uwagę, zawarta jest w słowach: „I obaczył Pan, a usłyszał, i napisano księgę pamiętki przed obliczem jego dla bojących się Pana i myślących o imieniu jego”. Jak często synowie Boży byłiby bardzo błogosławieni, gdy się spotkają razem, by rozmawiać o Boskim planie, Boskiej dobroci, mądrości, miłości, sprawiedliwości i mocy, aby sobie wzajemnie pomagać i zachęcać się przez psalmy, hymny i pieśni duchowne, przez wzajemne odświeżanie umysłów wielkimi i drogocennymi obietnicami, które należą do oddających cześć Panu — jak bardzo byłiby tacy błogosławieni, gdyby zawsze mogli mieć w pamięci to oświadczenie, że Pan słucha naszych wspólnie prowadzonych rozmów. On przysłuchuje się, aby zauważyć, które rozmowy pochodzą z dobrych serc, czy prowadzone rozmowy dotyczą rzeczy przyjemnych, szlachetnych, czystych, dobrych i prawdziwych w odróżnieniu od rozmów tych, którzy są niedbałymi o prawdę, a których słowa są próżne lub błahe albo jeszcze gorsze — oszczercze, wrogie i samolubne.

A nawet wśród tych, którzy są po stronie Pana, wśród tych, którzy oddają Mu cześć, starając się wzajemnie budować w najświętszej wierze oraz w owocach i łaskach Ducha, możemy być pewni obecności Pana. Przysłuchuje się On takim nauczycielom i pomocnikom i dowiaduje się o czystości zarówno ich pobudek, jak i słów. Dowiaduje się On czy oni usiłują wychwalać siebie, czy wystawiać Boga przez używanie swych przywilejów i sposobności. Jeśli ich słowa są zarozumiałe, wskazują

na pychę w sercu, skazę w „klejnocie”, która czyni ich niegodnymi przebywania wśród tych, którzy są „gromadzeni”. Jeśli ktoś chełpliwie usiłuje przywłaszczyć sobie chwałę, która należy się Panu, to taki okazuje się być niewierny swojemu Mistrzowi, Chrystusowi. Tacy okazują, że nie posiadają ducha Mistrza, *który sam się poniżył* i oddał całą chwałę i cześć Ojcu w odniesieniu do każdego zarysu Jego zbawienia.

Niech więc wszyscy synowie Boży pamiętają o ważności uczciwości o „prawdzie wewnętrznej” (Ps. 51:8), gdy się schodzą wspólnie jako wierzący, w celu studiowania Słowa Bożego i aby pomagać sobie wzajemnie, „Nic nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę”, ale niech każdy lepiej ocenia drugiego aniżeli siebie (Filip. 2:3) usiłując, o ile to jest możliwe, znajdować u siebie nawzajem dobroć, szlachetność, szczerość. Niech każdy też usiłuje czuwać nad własnym sercem i poznać własne wady. Tak więc, niech nasza osobista pokora i miłość do braci dotrzymuje kroku naszemu rozwojowi w znajomości Boskich rzeczy. Bądźmy przekonani, że w tym czasie przesiewania i rozłączania wszyscy, którzy nie mają tego ducha pokory, cierpliwości, łagod-

ności, braterskiej uprzejmości i miłości, niewątpliwie będą odłączeni (1 Jana 2:19).

Niektórzy nie znajdują się wśród tych, którzy są zebrani klejnotami. Zostaną oni wymazani z księgi życia (Obj. 3:5). Klejnoty, które Pan szlifuje, będą czyste, bez skazy. Będą one doskonałe w miłości przed Ojcem, bowiem doskonała miłość nie tylko odrzuca bojaźń, ale też odrzuca samolubstwo, urazy, złe podejrzenia i obmowy oraz egoizm i pychę. Bóg, łaskawie przyjmuje takich, jako bardzo Mu drogich, jako należących do Niego w szczególnym znaczeniu. „*Ci będą MOIMI*, mówi PAN zastępów, w owym dniu, w którym uczynię ich moimi klejnotami”.

O, jak pięknymi będą te Pańskie klejnoty! Jak znamienym jest to oświadczenie, że nasz Pan Jezus, ów wielki Klejnot oszlifowany w Boskich rękach, na podobieństwo którego mamy być oszlifowani, „przyjdzie, aby był uwielbiony w świętych swoich, i aby się dziwnym okazał we wszystkich wierzących ... w on dzień” — przez wszystkich tych, którzy podczas tysiącletniego dnia przez Chrystusa przyjdą do harmonii z Bogiem, pod warunkami nowego przymierza zapieczętowanego drogocenną krwią Chrystusową (2 Tes. 1:10)! BS '83, 66.

WYŚLAWIANIE

PUBLIKOWALIŚMY na łamach tego pisma artykuły omawiające dziękczynienie i wdzięczność oraz pisaliśmy dużo o ocenie, lecz nigdy, jak nam się wydaje, nie mieliśmy artykułu o wysławianiu — o tym, jakie ma ono znaczenie i o różnicach między wysławianiem a oceną, dziękczynieniem, wdzięcznością itd. Wierzmy więc, że rozważenie wysławiania jako naszego obecnego tematu, który obejmować będzie pewne uogólnienia i napomnienia dotyczące wysławiania jakie znajdują się w Piśmie Świętym, a szczególnie w Psalmach, okaże się dla nas korzystne. Spośród wszystkich ksiąg Biblii Psalmi zawierają największą ilość napomnień zachęcających do wysławiania. Wysławianie, szczególnie wysławianie Jehowy i Jezusa, powinno zajmować ważne miejsce w sercu i umyśle każdego chrześcijanina i w każdej odpowiedniej sytuacji znajdować uzewnętrznienie.

Istnieje wiele słów, które mają podobne znaczenie do czasownika *ślawić*, takie jak: *chwalić*, *aprobować* demonstracyjnie, *wystawiać*, *wynosić*, *wielbić*, *wychwalać* itd. Wszystkie te słowa przyjmują różne zabarwienie znaczeniowe, lecz podstawą ich znaczenia jest akt wysławiania.

Według Webstera słowo *wystawiać* oznacza wyrażać gorąco słowa pochwały. *Chwalić* oznacza zachwalać coś lub kogoś, kto jest wart zaufania lub uwagi. Słowo *aprobować* demonstracyjnie oznacza akceptację, której towarzyszy zazwyczaj aplauz publiczny. *Wystawiać*

oznacza starać się uczynić coś lub kogoś wielkim lub większym. *Wynosić* oznacza czynić coś lub kogoś wspanialszym, bardziej wzniosłym. *Wielbić* oznacza wynosić coś lub kogoś bardzo wysoko. Angielskie słowo *eulogize* (*wychwalać*) pochodzi od słowa *eu*, które znaczy *dobry*, i od wyrazu *logos* oznaczającego *słowo* i w całości znaczy prawie to samo, co *wynosić* lub *wielbić*, lecz jest o wiele bardziej odpowiednie, gdy bywa użyte w wypadku składania oświadczenia lub w mowie pogrzebowej.

Hebrajskie słowo *halal* jest tym słowem, które najczęściej tłumaczy się jako *wystawiać*. Słowo *halal*, według Stronga, znaczy być *jasnym*, *łśnić*. W ten sposób nasuwa się skojarzenie, że coś lub ktoś pod wpływem czynników zewnętrznych *łśni*, *dobrze się prezentuje*. Od słowa *halal* pochodzi pierwsza część słowa *hallelujah*, które oznacza „wysławiać Jah, czyli Jehowę”. Powinniśmy zawsze starać się, aby On oraz Jego Syn Jezus *łsnili* w opinii innych.

Greckie słowo *epainos* najczęściej tłumaczone jest jako *wystawiać* — pochodzi od słowa *epaino*, które oznacza *dać poklask* i bywa tłumaczone jako *chwalić*, *wielbić* i *wystawiać*.

Angielskie słowo *praise* (*wysławiać*) pochodzi od łacińskiego *pretiare*, które oznacza *cenić* lub *nagradzać* — z tego rdzenia pochodzi słowo *appraise* (*oceniać*). Dla przykładu ktoś przeprowadza oszacowanie swego budynku, to znaczy, podaje jego szacunkową wartość.

WYŚLAWIANIE WYMAGA WYRAŻENIA

Tak więc, słowo *praise* (wysławiać), zgodnie ze swym pochodzeniem, może przybierać różne odcienie znaczeniowe. To, co jak się wydaje stanowi podstawę znaczeniową tego słowa, to *wyrażanie przychylniej opinii o czymś lub o kimś*. Wysławianie, wychwalanie, wynoszenie itp. zawsze wymaga uzewnętrznienia. Można, oczywiście, wysławiać kogoś używając gestów lub pisząc utwór prozą lub wierszem, lecz najczęściej wysławianie wyrażane jest za pomocą mowy lub śpiewu.

Podobnie jak w przypadku dziękczynienia — akt dziękczynienia kojarzy się z wypowiedaniem, podczas gdy wdzięczność odczuwana w sercu i umyśle nie musi być wyrażona. Jest też pewna różnica pomiędzy wysławianiem a dziękczynieniem. Dziękczynienie jest wyrażeniem słownie lub na piśmie podziękowania za *coś, co uczyniła jedna lub więcej osób*. Natomiast wysławianie może być podejmowane również ze względu na dostrzeżone w kimś pewne dobre zalety lub zaletę, lub też, gdy dowiadujemy się o dobrych uczynkach poczynionych na rzecz jeszcze innej osoby. Nie składa się nikomu podziękowań dlatego, że posiada dobre zalety lub postępuje właściwie, lecz można — a nawet trzeba przy nadarzającej się okazji — wyrazić słowa oceny. Tak więc, wdzięczność, podziękowanie nie zawsze zostaje wyrażone słowami. Czasami przepętnia jedynie serce i umysł, lecz nie zostaje wypowiedziane.

Wysławianie — podobnie jak wdzięczność i ocena — nie jest wystarczająco często wyrażane. Wielu nauczycieli i innych ludzi podkreśla z emfazą, że ludzie powinni doceniać a następnie wyrażać słowami ocenę dobrych rzeczy, które widzą w innych, oraz czynionych przez nich dobrych uczynków. Oczywiście w przypadku pewnych osób, które, jak widzimy, ulegają niebezpieczeństwu, jakim jest rozpierająca pycha, musimy zachować powściągliwość i ostrożność w wyrażaniu naszego uznania, o ile nie chcemy wyrządzić im krzywdy.

WYŚLAWIANIE JAKO ELEMENT MODLITWY

Wysławianie odgrywa ważną rolę w sposobie odnoszenia się przez nas do Boga. Jest ono bardzo ważnym elementem modlitwy, a modlitwa nazywana bywa ożywczym oddechem chrześcijanina. Analiza modlitwy może opierać się na siedmiu posiadanych przez nią elementach. Należą do nich: inwokacja (wołanie do Boga), wysławianie, dziękczynienie, wyznawanie (lub uznawanie uzależnienia od Boga, jak to miało miejsce w przypadku Jezusa, który nie miał do wyznania żadnych grzechów), prośba (lub suplikacja, czyli szczególnie gorąca prośba), łączność duchowa (omawianie spraw z Bogiem) i pewność (zazwyczaj wyrażone przez słowo amen).

Wysławianie może być wyrażone w naszych regularnych modlitwach do Boga wypowiedza-

nych na kolanach lub w inny sposób, jak również w tych modlitwach, które kierowane są bezpośrednio do Niego za różne rzeczy, jakie nas spotykają w codziennej drodze. On ocenia akt wysławiania przez nas przymiotów Jego wielkiego charakteru, a szczególnie Jego wielkiej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, które objawiają się w Jego wielkim planie wieków oraz innych poczynaniach; a także wysławianie przez nas przymiotów Jego istoty, takich jak: niewidzialność, wszechmoc, wszechobecność, wszechwiedza itd. Istnieje wiele zalet i czynów, za które powinniśmy wysławiać Boga, za które przy właściwych okazjach w naszych sercach i ustach powinno znaleźć się owo „Alleluja”.

SERDECZNE, NIEUSTANNE WYŚLAWIANIE BOGA

Rozważymy teraz niektóre Psalmu. Wypowiedziano w nich wiele wspaniałych słów wysławiających Boga.

Psalm 9:2 mówi: „Będę wysławiał Pana ze *wszystkiego serca mego*”. Słowa te pokazują nam, że wysławianie nie powinno się dokonywać wyłącznie za pomocą mowy — czasami forma ustna może być wykorzystana, a czasami nie bywa wykorzystana, bo wysławianie nie powinno polegać jedynie na wypowiedaniu słów. Powinno być odczuwane w sercu. „Opowiadać będę wszystkie cuda twoje [przydając Mu w ten sposób dobrej sławy]. Rozweselę się, i rozraduję się w tobie; będę śpiewał imieniowi twemu [wspaniałe przymioty Boże], o Najwyższy!”. Zostały tu połączone śpiew i wysławianie. Zgodnie z umiejętnościami i możliwościami lud Boży powinien być ludem śpiewającym, który wysławia Boga śpiewem.

W Psalmie 111:1 czytamy podobne słowa: „Będę wysławiał Pana *całym sercem*”. Ale dodano tu jeszcze: „w radzie szczerych, i w zgromadzeniu”. Oznacza to, że powinniśmy szczerze wysławiać Jehowę, nie tylko osobiście i prywatnie, lecz również w zgromadzeniach ludu Bożego — używając słów, pieśni itp.

Psalm 138:1 również rozpoczyna się słowami: „*Wysławiać cię będę, Panie! ze wszystkiego serca mego*”, lecz psalmista dodaje: „przed bogami śpiewać ci będę”. Występujące tu słowo „bogowie” pochodzi od hebrajskiego *elohim*, które nie zawsze odnosi się do Jehowy, ale może być w Biblii użyte w stosunku do każdego, kto jest potężny. Na przykład, niektórzy z cywilnych władców (sędziowie) nazwani są w Starym Testamencie mianem *elohim* (2 Moj. 21:6). A więc jesteśmy tu napominani, abyśmy szczerze wysławiali Boga śpiewem nawet w obecności jednostek reprezentujących potężną władzę, gdy nadarzy się ku temu odpowiednia okazja.

W Psalmie 22:23 czytamy: „... opowiem imię twoje braciom moim; w pośród zgromadzenia chwalić cię będę”. Opowiadając imię Boże wśród braci, opowiadając o wielkich przymiotach Jego charakteru, o Jego mądrości, spra-

wiedliwości, miłości i mocy nie wolno pominąć również przymiotów Jego istoty, Jego wspaniałej sławy itp.

Oto, co czytamy w Psalmie 34:2—4: „Będę błogosławił Pana na każdy czas; zawsze będzie chwała jego w ustach moich. W Panu się chlubić będzie dusza moja, co usłyszawszy pokorni rozwesela się. Wielbijcie Pana ze mną, a wywyższajmy imię jego społecznie”. Nie możemy słyszalnie błogosławić, wysławiać i wielbić Boga w każdej chwili. W przypadku modlitwy nieustanne wysławianie oznacza, że powinniśmy wychwalać Boga w regularnych odstępach czasu i posiadać stale ducha wysławiania — bowiem nie w każdej minucie możemy świadomie Go wysławiać. Mamy Go wysławiać nie tylko wtedy, gdy dobrze nam się wiedzie, lecz również, gdy spotykają nas przeciwności losu. Wysławianie powinno mieć miejsce w naszych sercach, jak również w formie słownej przy każdej nadarzającej się sposobności. Powinniśmy wyrażać się indywidualnie oraz zbiorowo jak najlepiej o Bogu, wielbiąc i wywyższając Go i śpiewać nasze Alleluja.

W Psalmie 44:9 czytamy: „Przetoż chlubiemy się w tobie, Boże! na każdy dzień, a imię twoje na wieki wysławiamy”. Niedobrze jest, gdy ktokolwiek chlubi się swoją osobą, lecz gdy chlubiemy się w Panu, prawdziwie chlubić się możemy, bowiem z Bogiem związanych jest tyle cudownych rzeczy, które zasługują na prawdziwe ocenienie. Z pewnością możemy zdobyć owego ducha wysławiania i jeśli właściwie zostaniemy wyćwiczeni, zachowamy go na zawsze.

W Psalmie 119:164 czytamy: „Chwałę cię siedem kroków przez dzień, dla sądów twoich sprawiedliwych”. Może to oznaczać, że każdego dnia w siedmiu szczególnych porach składamy pochwalne i dziękczynne modlitwy albo też, że czynimy to, nie licząc, ile razy odmawiamy nasze modlitwy — aż wypowiemy wszystko.

WYSŁAWIANIE BOGA ZA UDZIELENIE NAM WIELKICH BŁOGOSŁAWIEŃSTW

Psalm 40 opowiada nam o przeżyciach Dawida, które przypominają przeżycia doznawane przez kogoś przychodzącego do Chrystusa. W Psalmie tym czytamy: „I wyciągnął mnie z dołu szumiącego i z błota lgnącego”. Z racji dziedziczenia po Adamie znajdowaliśmy się w okropnym dole nieprawości i znaleźliśmy się w lgnącym błocie dodatkowej nieprawości, którą sami na siebie sprowadziliśmy w postaci złych nawyków. Dalej czytamy: „a postawił na skale nogi moje”. Ową skałą jest Jezus Chrystus. Abyśmy mogli postawić nasze nogi na Nim, jako na owej Skale musimy przyjąć Go, jako naszego osobistego Zbawcę. Bóg „utwierdził kroki moje”. Jeśli poświęcimy Mu nasze serce i życie, On ukształtuje linię naszego życia, a wtedy będziemy wiedzieć, że

jesteśmy tak prowadzeni, abyśmy zajęli miejsce w Jego Królestwie.

W wersecie 4 czytamy: „A włożył w usta moje pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu, co gdy wiele ich ogląda, ułękna się, a będą mieć nadzieję w Panu. Błogosławiony człowiek, który pokłada w Panu nadzieję swoją”. Tą nową pieśnią włożoną w nasze usta jest pieśń Mojżesza i Baranka, która jest prawdziwą pieśnią chwały poświęconą Bogu. Pieśń Mojżesza stanowi ową dobrą nowinę Starego Testamentu, szczególnie zaś nowinę o restytucji (Dz. Ap. 3:19—21), o zbawieniu nie wybranych do życia wiecznego na ziemi. Pieśń Baranka jest głównym przesłaniem Nowego Testamentu, mówiącym o zbawieniu wybranych, o wyborze spośród rodzaju ludzkiego przedtysiącletniego nasienia Abrahama, dzięki któremu wszystkie narody ziemi otrzymają błogosławieństwo szansy na restytucję (przywrócenie do pierwotnego stanu) w nadchodzącym wieku Tysiąclecia (1 Moj. 12:3; 22:16—18; Gal. 3:8, 16, 29). Zaprawdę, powinniśmy dopomagać innym, aby usłyszeli o tej nowinie i czcili Boga, mając do Niego zaufanie!

Zwróćmy też uwagę na Psalm 56:5: „Boga wysławiać będę dla słowa jego; w Bogu nadzieję będę miał, ani się będę bał, żeby mi co ciało uczynić mogło”. A werse 11 mówi: „Boga wysławiać będę z słowa; Pana [Jehowę] chwalić będę z słowa jego”. Słowo Boże można by traktować jako Jego obietnice, a „nie chybiło żadne słowo ze wszystkich słów jego dobrych” (1 Król. 8:56).

Także całą Biblię możemy uważać za Słowo Boże i z pewnością wysławiamy ją jako tę, dzięki której lepiej poznajemy Boga i Jego plan i dzięki której uczymy się, jak otrzymać przez Chrystusa życie wieczne w Jego Królestwie. Im lepiej widzimy i rozumiemy ją, tym mocniej ufamy Bogu i przyswajamy sobie Jego pokój, i tym samym lepiej umiemy Go wysławiać. Wysławiajcie Boga za Biblię, za Jego święte Słowo i zawarte w nim wspaniałe nauki doktrynalne i etyczne!

W Psalmie 63:4—8 czytamy: „Albowiem lepsze jest miłosierdzie [łaska] twoje, niż żywot [ziemski], aby cię chwaliły wargi moje, Abym cię błogosławił za żywota mego, a w imieniu twoim abym podnosił ręce moje. Jako tłuściością i sadłem byłaby tu nasycona dusza moja, a radosnem warg śpiewaniem wychwalałyby cię usta moje, Zaprawdę na cię wspominam, i na łożu mojem każdej straży nocnej rozmyślałam o tobie. Boś mi bywał na pomocy; przetoż w cieniu skrzydeł twoich śpiewać będę”. Któryż z wierzących, chodzących drogami Pańskimi od dłuższego czasu, nie doświadczył tak błogosławionych przeżyć pobudzających do wysławiania Boga!

W Psalmie 66:2, 4 czytamy: „Wykrzykuj Bogu wszystka ziemio! Śpiewajcież psalmy na chwałę imienia jego, ogłaszajcie sławę i chwałę jego. Wszystkać się ziemia kłaniać, i śpiewać ci będzie; psalm śpiewać będzie imieniowi twemu”. Alleluja! Jakże godny wysławiania jest nasz Bóg! Następnie w w. 8, 9 czytamy: „Błogo-

sławcież narody Boga naszego, i ogłaszajcie głos chwały jego. Zachował przy zdrowiu duszę naszą, a nie dał się powinąć nodze naszej”. Błogosławienie Bogu dokonuje się, gdy opowiadamy o Jego sprawach, które przynoszą Mu chwałę. Nie możemy w jakiś specjalny sposób przydać Mu chwały. Bóg nie potrzebuje tak naprawdę naszego wysławiania, lecz życzy go sobie i docenia je. Przyczyniamy się do większego wzrostu Jego chwały, wyjaśniając innym Jego plan, który Mu ją przynosi. Alleluja!

Psalm 107 zawiera wiele części odnoszących się do różnych grup, a każda kończy się słowami: „Niechajże wysławiają przed Panem miłosierdzie jego, a dziwne sprawy jego przed synami ludzkimi”. Z pewnością również i wdzięczność zawiera się w tych słowach skoro wspomniane są wspaniałe dzieła Boże przeznaczone dla rodzaju ludzkiego. Wysławiamy więc Boga, nie tylko za dobre cechy, które w Nim zauważamy, lecz również za Jego wspaniałe dzieła na rzecz nas samych jak i całej ludzkości, zgodnie z tym jak On wypełnia swój wielki plan wieków.

DOŚWIADCZENIA EZECHIASZA PRZYCZYNĄ WYŚLAWIANIA

Izajasz 38 opowiada nam o królu Ezechiaszu i o jego śmiertelnej chorobie. Prorok Boży Izajasz składa mu wizytę i mówi: „Rozpraw dom swój; albowiem umrzesz, a nie zostaniesz żyw”. Przyjęcie takiej wiadomości było trudną rzeczą, lecz Ezechiasz wiedział, co należy uczynić. Udał się w modlitwie do Boga: „Proszę, o Panie! wspomnij teraz, żem chodził przed tobą w prawdzie i w sercu uprzejmym, czyniąc to, co dobrego jest w oczach twoich. I płakał Ezechiasz płaczem wielkim”. Bóg udzielił mu odpowiedzi przez Izajasza: „Wysłuchałem modlitwę twoją, ... oto Ja przyczynię do dni twoich piętnaście lat; I z ręki króla Assyryjskiego wyrwę cię i to miasto”.

Wersety 9—20 stanowią poemat lub pieśń napisaną przez Ezechiasza po wyzdrowieniu. Ezechiasz mówi (w. 17): „Oto czasu pokoju przyszła na mnie była gorzkość najgorzciejsza; ale się tobie podobało wyrwać duszę moją z przepaści skażenia, przeto, żeś zarzucił w tył swój wszystkie grzechy moje. [Ileż powodów miał ów król do wypowiedzenia swej wdzięczności i wychwalania Boga!] Albowiem nie grób wysławia cię, ani śmierć chwali cię”. Ezechiasz znał prawdę wyjaśniającą stan śmierci. Nie wierzył, że on sam (jak i inni Starożytni Godni) pójdzie po śmierci do nieba (Jana 3:13; Dz. Ap. 2:29, 34), nie wierzył, że zaraz po śmierci dostąpi należnej mu nagrody. Wiedział, że kiedy znajdzie się w grobie w stanie nieświadomości, w stanie śmierci, nie będzie mógł wysławiać Boga. Podobną myśl wypowiedziano w Psalmie 6:6; 115:17: „Albowiem w śmierci nie masz pamiętki o tobie, a w grobie któż cię wyznawać będzie?”, „Umarli nie będą chwalili Pana, ani kto z tych, co zstępują do miejsca milczenia”. Zwróćmy też uwagę na Kaz. 9:5, 10: „Boć ci, co żyją, wiedzą, że umrzeć mają;

ale umarli o niczym nie wiedzą, ... albowiem nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie [w *sheol*, w stanie śmierci], do którego ty idziesz”.

W w. 19, 20 Ezechiasz twierdzi: „Żywy, żywy, ten cię wysławiać będzie, jako ja dzisiaj, a ojciec synom oznajmi prawdę twoją. Pan mię wybawił; przetoż pieśń moją śpiewać będziemy po wszystkie dni żywota naszego w domu Pańskim”. Wysławianie Boga przez Ezechiasza stanowi dla nas dobry przykład.

Iz. 61:1, 3 podaje następane dobre oświadczenie: „Duch Panującego Pana jest nade mną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym, ... Abym sprawił radość płaczącym w Syjonie, a dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, *odzienie chwały miasto ducha ściśnionego*; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, *abym był uwielbiony*”.

Mamy w związku z tym wielki przywilej. Wielu ludziom, którzy są pogrążeni w smutku mają na sobie symboliczne wory i popiół, możemy spróbować ofiarować w zamian odzienie chwały, przeznaczonej dla Boga. Jeśli uda nam się uświadomić im, że pomimo straty, żałoby, czy; innych trudnych doświadczeń, powinni stale liczyć pozostałe błogosławieństwa oraz wychwalać za nie Boga, to tym samym pomożemy im odsunąć od siebie ducha smutku, owego ducha ściśnionego, i przyczynimy się do włożenia przez nich odzienia chwały.

APOSTOLSKA CHWAŁA A CHWAŁA NAPOMINANIA

Nowy Testament również mówi w wielu miejscach o wysławianiu Boga, lecz często używa dla wyrażenia aktu wysławiania Boga słowa *chwała* lub innego podobnego wyrazu. Dz. Ap. 2:46 opisują jak to po zstąpieniu Ducha Świętego w dniu jego zesłania, uczniowie łamali po domach chleb i jedli z radością. Werset 47 podaje, że czynili to „Chwaląc Boga, i mając łaskę u wszystkiego ludu”.

Autor w Dz. Ap. 16:25 opisuje jak to z powodu głoszenia o Chrystusie Paweł i Syłas znaleźli się w więzieniu, gdzie zostali pobici różgami. Lecz pomimo tego wszystkiego do północy modlili się i wysławiali Boga pieśniami a o północy Bóg spowodował ich cudowne wyswobodzenie. Wspaniałe rzeczy zdarzają się czasami, gdy wychwalamy Boga!

U Efez. 1:3—7 Apostoł Paweł nazywa Boga błogosławionym, ponieważ dał mu wielkie duchowe błogosławieństwa i „przeznaczył ku przysposobieniu za synów przez Jezusa Chrystusa dla siebie samego, według upodobania woli swojej, ku chwale sławnej łaski swojej, którą nas udarował w onym umiłowanym”. W powszechnym rozumieniu wszyscy wierzący w Jezusa Chrystusa należą do Chrystusa, owego Umiłowanego i są w Nim przyjęci.

W Efez. 5:18—20 czytamy: „... bądźcie napełnieni duchem, Rozmawiając z sobą przez psalmy, i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu [sercem odczuwane wysławianie] swoim Panu, Dzięki czyniąc zawsze za

wszystko, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bogu ...”.

W Kol. 3:15,16 znajdujemy podobne napomnienie: „... bądźcie wdzięcznymi. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie ze wszelką mądrością, nauczając i napominając samych siebie przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych Panu [Każdy z nas jako zaliczający się do ludu Pańskiego powinien nieustannie posiadać w sercu i umyśle (a od czasu do czasu również na ustach) wysławiającą pieśń Alleluja]. A wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń”.

Żyd. 13:15, 16 mówi: „Przetoż przez niego ofiarujemy Bogu ofiarę chwały ustawicznie, to jest, owoce warg wyznawających, imieniowi jego [Jego wielkiemu charakterowi itp.]. A dobroczynności i udzielania nie przepominajcie; albowiem się Bóg w takowych ofiarach kocha”. Wychwalanie ma się ustawicznie wznosić do Boga jak kadzidło, ponieważ mamy aktywnie wszystkim czynić dobrze, a szczególnie domownikom wiary (Gal. 6:10). Mamy nieustannie oddawać chwałę Bogu i Jego wielkim przymiotom.

W 1 Piotra 2:9 Apostoł nazywa Kościół „... królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości”. Bóg pragnie, aby wszyscy, którzy są Jego ludem, byli jako On i aby głosili Jego chwałę, bowiem, zaprawdę, Bóg powołał nas z ciemności do swej wspaniałej światłości!

1 Piotra 4:11 mówi: „Jeśli kto mówi, niech mówi jako wyroki Boże; jeśli kto posługuje, niech to czyni jako z siły, której Bóg dodaje; aby we wszystkim chwalony był Bóg przez Jezusa Chrystusa, któremu należy chwała i panowanie na wieki wieków”. Wychwalanie Boga oznacza wysławianie Go. Również i Jezus ma być wysławiany.

Podobnie czytamy u Mat. 5:16: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a *chwalili ojca* waszego, który jest w niebiesiach” — to znaczy, aby Go wysławiali. 1 Piotra 5:11 mówi: „Jemu niech będzie *chwała* i panowanie na wieki wieków”. Judy 25 twierdzi:

„Samemu mądrymu Bogu, zbawicielowi naszemu, niech

będzie chwała i wielmożność, moc i zwierzchność, i teraz i po wszystkie wieki”. Niech wyrażenie tego będzie zawsze naszym pragnieniem!

WYSŁAWIANIE BOGA W KSIĘDZE OBJAWIENIA

Zwróćmy uwagę na Obj. 5:12, 13 i ich kontekst. Te wersety objawienia mówią, że śpiewana jest nowa pieśń, a wielu aniołów mówi: „Godzien jest ten Baranek zabity, wziąć moc, i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo. A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi i pod ziemią i w morzu, i wszystko, co w nich jest, słyszałem, mówiące: Siedzącemu na stolicy, i Barankowi błogosławieństwo, i cześć, i chwała [wysławianie], i siła na wieki wieków”. Bogu i Chrystusowi należy się wysławianie na całą wieczność, jaka nastąpi po nieodwracalnym zniszczeniu grzechu, chorób, smutku i śmierci.

Obj. 15:3, 4 mówi, o tych, którzy będą czymś więcej niż zwycięzcami. Czytamy: „I śpiewali pieśń Mojżesza ... i pieśń Barankową, mówiąc: Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych! Któżby się ciebie nie bał, Panie! i nie wielbił imienia twego? [zaprawdę, któż nie będzie tego czynił?] gdyż sam święty, gdyż wszystkie narody przyjdą, i kłaniać się będą przed obliczeni twojem, że się okazały sprawiedliwe sądy twoje”.

Można by tu wskazać na wiele innych fragmentów Pisma Świętego, które mówią i napominają, abyśmy wysławiali Boga i składali Mu dziękczynienie, lecz wierzymy, że te, które podaliśmy powyżej okażą się wystarczające dla potrzeb tego artykułu. Ufamy, że pobudzi on do większego i bardziej regularnego wysławiania, dziękczynienia i uwielbienia Boga tych wszystkich, którzy go przeczytają i przestudiują. Obyśmy rzeczywiście, mieli w sercach i umysłach nieustającą pieśń Alleluja, i obyśmy wyrażali ją przy każdej sposobnej okazji w formie pisemnej i mówionej, w naszych pieśniach, hymnach i artykułach poświęconych wysławianiu. Obyśmy wszyscy przyczynili się do Jego sławy i chwały! BS '83, 82.

POGLĄDY RZYMSKOKATOLIKÓW NA ŻYCIE WIECZNE

O TO, co czytamy w sprawozdaniu napisanym przez Jamesa Breiga i opublikowanym przez [amerykańską] Agencję Prasową: *Czasopismo U. S. Catholic* donosi, że daje się zauważyć, iż czytelnicy zastępują starą wizję piekła „ognia i siarki” wyobrażeniem przedstawiającym podziemie, w którym karą najwyższej miary jest „nieobecność Boga”.

Wyłaniający się na podstawie przeprowadzonych badań obraz przyszłego życia, ukazuje dom składający się z trzech kondygnacji —

nieba, czyścica i piekła — a wchodzący do niego łączą się ponownie z członkami swych rodzin, następnie biorą udział w odbywających się w formie pytań i odpowiedzi sesjach z Bogiem.

Autor twierdził, że otchłań piekła stanowić będzie garaż owej posiadłości. Według doktryny kościoła, piekło jest miejscem, do którego wrzucane są dusze, które umarły nie zdążywszy przyjąć sakramentu chrztu.

Jak twierdzi Breig, owa połać, na której

znajduje się „ta bardzo nierealna posiadłość” zlokalizowana jest „pośród lasów, gdzie nigdy nie pada deszcz”.

„Katolicy przyjmują ufną i optymistyczną postawę w sprawie życia przyszłego” stwierdza autor. „Wierzą w litościwego, miłującego i przebaczącego Boga; większość nie obawia się śmierci ... i ograniczyła zasięg swych rozmyślań dotyczących owych ciemniejszych aspektów piekielnej otchłani, piekła i czyśćca”.

Jak podaje wspomniane tu czasopismo, dwieście osiemdziesiąt trzy osoby, czyli dwadzieścia osiem procent całości, odpowiedziały na pytania zamieszczone w kwestionariuszu poświęconym przyszłemu życiu. Kwestionariusz obejmował pytania, na które można było odpowiadać wybierając jedną z podanych możliwości lub podając odpowiedź w formie opisowej.

O ile osiemdziesiąt sześć procent badanych twierdziło, że nie wierzy w istnienie piekła, to sześćdziesiąt procent odpowiedziało, że jego istnienie nie wpływa na podjętą przez nich decyzję „czynienia dobra i unikania zła, bowiem nie wybierają takiej drogi postępowania z powodu strachu przed konsekwencjami, jakie mają nastąpić po ich śmierci”. Jedyne jeden procent badanych spodziewał się pójść do piekła.

„Upadek wiary w piekło jest jedną z najważniejszych zmian w naszej historii” — stwierdził wielbny Martin Marty, historyk kościoła i profesor teologii na uniwersytecie w Chicago. „Oznacza on wzrost humanitaryzmu wśród ludzi i istnienie głębokiego poczucia, że strach przed piekłem nie stanowi dla człowieka motywacji do czynienia dobra”.

Sześć procent odpowiadających twierdziło, że nie wierzy w piekło, a wśród tych, którzy wierzą siedemdziesiąt cztery procent twierdziło, że karą, jaka tam obowiązuje, jest nieobecność Boga”.

„Wiem, iż z piekła nigdy się nie ucieknie i to z własnej winy” — takim twierdzeniem, stanowiącym jedną z możliwych odpowiedzi podanych przez jedenaście procent respondentów, kończyło się jedno z dalszych pytań. Wiarę w karanie „ogniem” wyznało trzy procent uczestników badania. Za każdą z takich możliwości jak „nieustanna praca” L „tortury” opowiedział się jeden procent odpowiadających.

„Pozostał już tylko niewielki strach przed piekielnym ogniem” — powiedział Marty. „Wskazuje to, że ludzie miłują Boga dla Niego samego a nie z powodu strachu przed piekłem”.

Zgodnie z poprzednimi wypowiedziami, badani z niechęcią odnosili się do umieszczenia tam jakichkolwiek istot ludzkich. Jedyne niewielki procent opowiedział się za zniszczeniem w nim cieszących się złą sławą postaci z przeszłości. Mając listę osób do wyboru, jedynie dwadzieścia dwa procent skazało na piekło Hitlera, a jeszcze mniejszy odsetek wybrał Józefa Stalina (piętnaście procent), Nerona (dwanaście procent), Judasza (dziesięć procent) i Poncjusza Piłata (sześć procent).

Wśród współczesnych pretendentów skazanych na piekło znalazł się Idi Amin, którego

potępiło dwanaście procent, pięć procent posłałoby tam przywódców Związku Radzieckiego i założyciela czasopisma Playboy — Hugh Hefnera, dwa procent byłego prezydenta Richarda Nixona, a niewielki procent głosował, aby w piekle znalazł się Agca, który postrzelił obecnego papieża.

Badani wybrali również bardziej łagodny obraz piekła i czyśćca, przy czym dwadzieścia jeden procent przyznało, że wierzy w istnienie tego pierwszego, dwadzieścia trzy procent odrzuciło prawdopodobieństwo istnienia tego drugiego.

Dziewięćdziesiąt siedem procent respondentów twierdziło, że wierzy w niebo a osiemdziesiąt trzy twierdziło, że ma nadzieję się tam znaleźć. Ci sami odpowiadający, którzy składają się na owe osiemdziesiąt trzy procent, skłonni byli nawet przyznać, że ludzie mający na sumieniu śmiertelny grzech — najgorszy z możliwych grzechów — również znajdują się w raju. Tyle sprawozdanie zamieszczone w magazynie *U. S. Catholic*.

POGAŃSKIE ŹRÓDŁA TEORII MĄK

Pokrzepiająca jest zaprawdę wiadomość, iż coraz więcej ludzi odrzuca stare, literalne wyobrażenie piekła „ognia i siarki”. Oprócz katolików podobną postawę przyjmuje wielu protestantów jak i innych wierzących. Na pewno możemy im pogratulować, że odrzucili ów stary błąd pozbawiający Boga czci, który nie był zapoczątkowany w Piśmie Świętym, lecz został przyjęty z nauk pogańskich a następnie wyolbrzymiony w potworny błąd panujący podczas Wieków Ciemnych, jak to przedstawia *Dante w Inferno* oraz różne wierzenia sekciarskie.

Żadnemu zdrowemu na umyśle człowiekowi, gdyby nawet wolno mu było tak postąpić (i gdyby mógł tego dokonać wykorzystując do tortur ogień) nie przyszłoby na myśl, aby torturować nawet szczone — a co dopiero dziecko — choćby to miało trwać przez bardzo krótki okres, nie mówiąc już o poddawaniu torturom przez jakiś dłuższy czas czy też przez *wieczność*. Dlaczego więc mamy obarczać Jehowę, owego wielkiego Boga nieograniczonej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, Stworzyciela wszystkich ludzi i wszelkich rzeczy, czynami, które, jak mówi nam nasz dany nam przez Boga rozsądek, są głęboko odrażające? Czas najwyższy, aby wszyscy ludzie myślący o Bogu odrzucili średniowieczną teorię mąk, która bluźni przeciwko Bogu i wstrzymuje wielu od umiłowania Go lub nie pozwala im miłować Go tak, jak powinni to czynić.

NIEBIBLIJNOŚĆ TEORII O MĘKACH

Niektórzy jednak mogliby powiedzieć, że muszą wierzyć w naukę o wiecznych mękach, bowiem Bóg uczy o niej w Biblii. Kiedy Jego lud jako cielesny Izrael znalazł się w niebezpieczeństwie wzięcia udziału w obrzędzie oddawania czci Molochowi, który polegał na

śmiertelnym torturowaniu i paleniu dzieci — lecz tylko przez bardzo krótki okres, a nie *wiecznie* — Bóg specjalnie surowo zabronił dopuszczania się takiego potwornego okrucieństwa (3 Moj. 18:21; 20:2—5; 5 Moj. 18:10), a kiedy Izraelici nie uniknęli owych obrzędów, Bóg nazwał je „grzechem” i „obrzydliwością”, „choć im tego nie rozkazał, *ani to wstąpiło na serce moje*” (Jer. 7:31; 19:5; 32:35).

Lecz znajdują się tacy, którzy zapytają: czyż Bóg nie mówi w Biblii, że „bojaźliwym i niewiernym i obmierzłym i mężobójcom, i wszetecznikom, i czarownikom, i bałwochwalcom, i wszystkim kłamcom po wrzuceniu „część ich dana będzie w jeziorze *gorejącym ogniem i siarką*” a nie będą znalezieni w zapisach „księgi żywota”? Rzeczywiście Biblia mówi o tym (Obj. 20:14, 15; 21:8)!

Lecz rzecz w tym, że wielu osobom nie udaje się poświęcić dostatecznej uwagi jak i nadać właściwej wagi temu, co Bóg mówi dalej w związku z powyższym oświadczeniem. Bóg rzecze: „w jeziorze *gorejącym ogniem i siarką: TAC JEST ŚMIERĆ WTÓRA*”. „Jezioro ogniste: *TAC JEST WTÓRA ŚMIERĆ*”. Innymi słowy owo jezioro ogniem *gorejące przedstawia lub obrazuje śmierć drugą*. Jest ono *przedstawieniem rzeczywistości* — występuje tu takie samo zjawisko jak w przypadku, gdy Jezus rzekł: „*To jest ciało moje*” (Łuk. 22:19), kiedy ustanawiał Wieczerzę Pańską, i chciał powiedzieć, że w rzeczywistości chleb przedstawia Jego ciało. Podobnie, gdy ktoś wskazuje na fotografię swego ojca i mówi: „*To jest mój ojciec*”, to w rzeczywistości używa obrazu. Fotografia nie jest jego ojcem, lecz jedynie przedstawia rzeczywistego ojca.

ŚMIERĆ DRUGA OZNACZA UNICESTWIENIE

Śmierć druga jako ostateczna kara przeznaczona dla tych niezbożnych, którzy nie chcą się poprawić, nie oznacza w żadnym sensie życia ani nawet zwykłej banicji, czy też życia w odosobnieniu od Boga — oznacza jedynie zniszczenie lub unicestwienie. W przypadku upartych i świadomych apostatów oznacza to całkowite wymazanie z księgi życia (Obj. 3:5). Biblia twierdzi jednoznacznie: „*aż się staną, jakoby ich nie było*” (Abd. 16). „*Albowiem złościcy będą wykorzeni, lecz którzy oczekują Pana, ci odziedziczą ziemię. Po małej chwili alieć nie masz niezbożnika*” (Ps. 37:9, 10, 20, 28, 34—36, 38).

Sprawiedliwi znajdują się w księdze życia i otrzymają życie wieczne, podczas gdy niezbożnicy zostaną ostatecznie wymazani z niej i na wieki wykorzeni (Mat. 25:46, patrz Diaglott i znajdujące się w nim przypisy — pierwotne znaczenie słowa *kolasin brzmi „odciąć całkowicie”* jak w przykładzie „*obcinanie gałęzi drzew*”).

ZNISZCZENIE DUSZY I CIAŁA

Wbrew pogańskim wymysłom oraz naukom wywodzącym się ze źródeł pogańskich jak i

powszechnie panującym opiniom, Biblia nie uczy, że dusza ludzka jest nieśmiertelna (odporna na śmierć), lecz że jest śmiertelna, może umrzeć i rzeczywiście umiera. Biblia jasno podaje, że „*Dusza, która grzeszy, ta umrze*” (Ezech. 18:4, 20; Ps. 78:50; Jak. 5:20 itp.; patrz wydana przez nas publikacja „*Co to jest dusza?*”). Bóg „*może i duszę i ciało zatracić*” (Mat. 10:28) w piekle (*Gehennie*, w śmierci drugiej). Kierując się swą wielką mądrością w stwarzaniu rodzaju ludzkiego, Bóg nie stworzył małych Frankensteinów, których nie byłaby w stanie zniszczyć Jego moc. Ludzkość musiałaby w takim wypadku zachować swą egzystencję bez względu na to, gdzie i jak żyłaby, czy w radości czy też męce.

Kiedy Biblia oświadcza, że szatan i jego aniołowie jak i nie chcący się poprawić niezbożnicy zostaną ostatecznie zniszczeni (Mat. 25:41; Żyd. 2:14; 2 Piotra 2:1, 12; Judy 12,13), oznacza to, że będą oni unicestwieni, a nie jedynie oddzieleni od Boga. Ogień jest właściwym symbolem lub wyobrażeniem unicestwienia, bowiem niszczy całkowicie, niszczy — unicestwia — wszystko, co ulega spaleni i znajdzie się w jego zasięgu. Wieczne utrzymywanie niepobożnych przy życiu nie posłużyłoby żadnym pożytecznym celom. Bóg pragnie posiadać ostatecznie taki wszechświat, w którym wszyscy będą Go wiecznie wystawiać (Obj. 5:13).

Aby pozostać w zgodzie z Bogiem i Jego Słowem, Biblią, musimy uwierzyć, że stosując właściwą karę, Bóg karze i będzie karał tak grzech jak i grzeszników. Bóg rzekł za pośrednictwem Jezusa, iż „*z każdego słowa próżnego, któreby mówili ludzie, dadzą z niego liczbę w dzień sądny*” (Mat. 12:36). Bóg jest prawdziwie „*miłosierny, miłujący i przebaczący*” dla tych, którzy wierzą i pokutują we właściwy sposób. Nie usprawiedliwi jednak nie pokutujących grzeszników. Karą dla tych, którzy mając możliwość otrzymania życia wiecznego w Jego Królestwie dowiedli, że pozostają niepoprawnymi, niepobożnymi, Będzie unicestwienie a nie zachowanie w odosobnieniu od Boga.

BIBLIJNE NAUKI O PIEKLE A DOMYSŁY

Podczas gdy, jak to pokazuje sprawozdanie opublikowane przez Agencję Prasową (Associated Press), wiara w teorię o wiecznych mękach w literalnym ogniu słabnie a łagodniejsze, bardziej humanitarne poglądy zdobywają sobie szersze rzesze zwolenników, jest nam jednak przykro, gdy dowiadujemy się, że owa pozbawiająca Boga czci teoria jest zastępowana przez dalsze przypuszczenia, wymysły i domysły ludzkie, które opierają się raczej na założeniu o nieśmiertelności duszy niż na biblijnych naukach o piekle. Tak znaczenie greckich i hebrajskich słów, które zostały w Biblii przetłumaczone na „*piekło*”, „*grób*” i „*otchłań*” (*sheol, hades i gehenna*), jak również rdzeń samego słowa angielskiego *hell* wskazuje, że oznaczają one ukryty lub niewidzialny stan nie-

świadomości, zapomnienia w warunkach śmierci w grobie.

Do piekła wymienionego przez Biblię jako pierwsze (*sheol* lub *hades*) idą w momencie śmierci wszyscy, bez względu na to czy byli dobrzy czy źli (na przykład Jakub i Ijob — 1 Moj. 37:35; Ijoba 14:13). Jezus znalazł się po śmierci w pierwszym piekle, w *sheolu* lub *hadesie*, i pozostał w nim aż do swego zmartwychwstania (Ps. 16:10; Dz. Ap. 2:31). Dzięki śmierci Jezusa będącej formą złożenia okupu za wszystkich (1 Tym. 2:5, 6) oraz Jego zmartwychwstaniu, ci, którzy znajdują się w pierwszym piekle mają zapewnienie, że uwolnią się z niego w czasie wzbudzenia od umarłych.

Drugim piekłem wymienianym przez Biblię jest śmierć druga, „owo sroższe karanie [niż pierwsze piekło, do którego poszli ci, którzy umierali pod zakonem Mojżesza]” (Żyd. 10: 26—29), które, jak pokazuje Pismo Święte, nie daje żadnej nadziei na wyjście, uwolnienie lub zmartwychwstanie, ponieważ śmierć druga jest wiecznym zniszczeniem, pokazanym w jeziorze ognistym. Owo drugie piekło zostało przygotowane dla tych, którzy otrzymawszy właściwe oświecenie, świadomie i uparcie grzeszą przeciwko Panu i prawdzie zawartej w Jego Słowie — Żyd. 6:4-8.

Gdybyż tylko nasi przyjaciele i sąsiedzi katolicy jak i inni ludzie z uwagą przebadali pod kątem tych ważnych nauk Pismo Święte, zamiast przyjmować nauki ludzkie zajmujące się życiem przyszłym i piekłem, nauki ludzkie opierające się na pogańskiej, niechrześcijańskiej doktrynie mówiącej o nieśmiertelności duszy, to nie pogodziliby się z naukami o życiu przyszłym i piekle, które zostały stworzone w oparciu o fałszywą przesłankę, zakładającą, że umarli posiadają świadomość. Przecież Biblia od początku do końca pokazuje, że umarli nie mają świadomości — „umarli o niczem nie wiedzą”, i „nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie [*sheol*], do którego ty idziesz” (Kaz. 9:5, 10). „Albowiem w śmierci nie masz pamiętki o tobie, a w grobie [*sheol*] któż cię wysławiać będzie?” „Wynijdzie duch jego, i nawróci się do ziemi swojej; w onże dzień zginą wszystkie myśli jego” (Ps. 6:6: 30:4; 78:50; 116:8; 146:4).

Bóg nie pozwolił Adamowi, pierwszemu człowiekowi spożywać zakazanego owocu w ogrodzie Eden, „albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, *śmiercią umrzesz*” Jednak szatan kusząc matkę Ewę, aby przyprowadzić ją do nieposłuszeństwa, wypowiedział swe pierwsze kłamstwo, kłamstwo monumentalne, mówiąc: „*Żadnym sposobem śmiercią NIE pomrzecie*” i tym samym bezpośrednio zaprzeczył Bogu (1 Moj. 2:17; 3:4). I został nazwany „mężobójcą od początku ... kłamcą i ojcem kłamstwa” (Jana 8:44), Nasi przyjaciele sąsiedzi katolicy jak i inni ludzie nie zdają sobie prawdopodobnie sprawy, że przyjmując jakiegokolwiek nauki opierające się na przesłance o zachowaniu przez duszę świadomości po śmier-

ci, *stają się poplecznikami kłamstwa szatana a nie prawdziwego twierdzenia, danego nam przez Boga*. W naukach biblijnych nie ma miejsca dla żadnego piekła lub czyśćca, do którego po śmierci wstępuje jakakolwiek osoba!

WIELU ŻYC BĘDZIE WIECZNIE NA ZIEMI

Wracając do owych osiemdziesięciu trzech procent badanych, którzy mieli nadzieję, że pójdą do nieba (pięćdziesiąt procent po przejściu przez czyściec), musimy pamiętać o obietnicy danej nam przez Pismo Święte, że podczas wieku Ewangelii (Kościoła) stosunkowo niewielki procent wierzących — tych, którzy posiadali wysoki stopień podobieństwa do Chrystusa, mógł żywić nadzieję, że otrzyma ostatecznie najwyższy rodzaj nagrody w postaci życia wiecznego — nagrody niebiańskiej — i to nie w momencie śmierci, lecz w czasie zmartwychwstania. Dobrze ktoś powiedział, że niebo jest właściwym miejscem dla właściwych ludzi (Jana 14:2). Większość tych, którzy wierzą w Boga i Chrystusa jako Zbawiciela, otrzyma propozycję zbawienia do wiecznego życia na nowej ziemi (2. Piotra, 3:13),, w Królestwie *pod* (nie *w*) nowym niebem (Dan. 7:27), w „czasie naprawienia restytucji] wszystkich rzeczy”, w Millenium, podczas tysiącletnich rządów Chrystusa (Dz. Ap. 3:19—23; Obj. 5:9, 10; 20:4, 8; vide broszurka pt. *Królestwo Boże niebiańskie i ziemskie*).

Interesujące jest, że wyobrażenie o niebie przedstawione przez wielu badanych miało wysoce wiejski i pasterski charakter, a opisy były różnorodne: wyobrażano sobie niebo jako „spokojne, zielone pastwisko” jak również jako „miejsce podobne; do Gór Skalistych z ich strumieniami i wodospadami oraz łąkami, na których rosną drzewa i kwiaty i do znajdującego się tam Wielkiego Kanionu. Jak z tego widać oczekują oni nie życia w niebie, lecz tego, co zostanie im po prostu zaoferowane — oczekują *owego wiecznego życia na nowej ziemi*, w ziemskim raju, w Królestwie, które znajdować się będzie pod niebem. Jedynie ci, którzy je odrzucają — ci, którzy nie zechcą się poprawić — zostaną odcięci, zniszczeni śmiercią drugą (Dz. Ap. 3:23; Obj. 21:8).

Wielu wierzących, którzy nie osiągną dostatecznego rozwoju w podobieństwie do Chrystusa, nie otrzyma w nagrodę życia wiecznego wraz z naszym Panem Jezusem w niebiańskiej sferze, Królestwa, lecz otrzyma ofertę — która ich w pełni usatysfakcjonuje — życia wiecznego na ziemskim poziomie. Królestwa, w raju na ziemi razem z owym pokutującym na krzyżu złoczyńcą, który co jest oczywiste, nie rozwinął takiego podobieństwa do Chrystusa, które przygotowałyby go w wystarczającym stopniu do życia w niebiańskim Królestwie. Ów złoczyńca (który uprzednio przyłączył się do uragań wypowiedzianych przeciwko Jezusowi przez drugiego złoczyńcę nie poczuwającego się do pokuty — Mat. 27:44), rzekł do Jezusa: „Panie! Pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do kró-

lestwa twego". Jezus zgodził się na prośbę owego złooczyńcy i powiedział: „Zaprawdę powiadam tobie dziś, zemną będziesz, w raju” (Łuk. 23:42, 43).

Zauważcie, że przecinek został postawiony *po* a nie *przed* słowem „dziś”. (Znaki przestankowe zostały wprowadzone dopiero w IX wieku — w oryginalnych manuskryptach greckich Nowego Testamentu nie wykryto żadnych takich znaków). Ponieważ w wersji Króla Jakuba i większości innych tłumaczeń przecinek się pojawia, powstało błędne mniemanie, że Jezus znajdzie się ze wspomnianym tu złooczyńcą w swym Królestwie, w Raju, tego samego dnia, a przecież tego dnia Jezus nie przebywał w Raju. Biblia twierdzi, że Jezus poszedł owego dnia do *sheolu* lub *hadesu* (a nie do Raju) i zmartwychwstał trzeciego dnia (Ps. 16:10; Dz. Ap. 2:31). Tak ów złooczyńca jak i wielu innych, którzy podobnie jak on nie wypracowali w sobie rozwiniętego podobieństwa do Chrystusa we właściwym czasie znajdują się wraz z Nim w naprawionym Raju, czyli Królestwie na ziemi.

MIŁOŚĆ, NIE STRACH, WŁAŚCIWYM MOTYWEM

Gratulujemy, oczywiście owym sześćdziesięciu procentom czytelników, którzy są katolikami (wybranych z owych osiemdziesięciu sześciu procent osób, które wyraziły swą wiarę w istnienie piekła), i którzy oświadczyli, że istnienie piekła nie wpływa na ich decyzję, aby czynić dobrze i unikać zła tylko dlatego, że obawiają się konsekwencji, jakie mogą ich spotkać po śmierci. Dobrze też jest móc zauważyć, że według twierdzenia dra Marty, ponieważ „pozostał już tylko niewielki strach przed piekielnym ogniem”, „jest to dowodem miłości dla Boga jako takiego, a nie z powodu strachu przed piekłem”.

Tak jak w środowisku ludzkim stosunki między dziećmi a rodzicami są niewłaściwe i nienaturalne, jeśli dziecko pozostaje z rodzi-

cami tylko ze strachu przed karą a nie z miłości do nich, tak też podobnie jest w przypadku naszego stosunku do Boga. Jakikolwiek stosunki pomiędzy jakąkolwiek osobą a naszym Ojcem Niebiańskim będą niewłaściwe, jeśli dana osoba przebywać będzie z Nim ze strachu a nie z miłości do Niego. Ci, którymi kieruje jedynie strach a nie miłość, uważani są w rzeczywistości przez Niego jako bękartą a nie dzieci.

Smutne jest to, że nasz miłujący Niebiański Ojciec, błędnie przedstawiany jest przez wyznaniowych teologów i popularnych głosicieli Ewangelii jako Bóg mściwy, bardzo gniewny i zawsze gotów, aby wrzucić wszystkich jako grzeszników do piekła skazując na wieczne męki, a przecież Jezus w swej wielkiej miłości i litości przyjął ów przeznaczony dla nas cios, i jeśli będziemy pokutować za grzechy i przyjmiemy Jezusa jako naszego Zbawiciela zostaniemy zachowani. Zapytano pewną małą dziewczynkę, którą uczono takich błędnych nauk, co by zrobiła, gdyby znalazła się przed obliczem Boga. A ona odpowiedziała szybko: „Uciekłabym i schowała się za Jezusa!”

Powinniśmy głosić, że Bóg ukarze sprawiedliwą karą tak grzech jak i grzeszników, a śmierć druga — wieczne unicestwienie — stanie się karą dla tych, którzy otrzymawszy właściwe oświecenie upadli w czasie przeznaczonej dla nich jednej próby do życia przez uparte i rozmyślne popełnianie grzechów. Lecz nie powinniśmy używać strachu przed karą, jako motywu kierującego innych ku pokucie i przyjęciu Chrystusa. Zachęcamy wszystkich, protestantów i innych wyznawców jak również katolików, aby w swych kazaniach wskazywali na miłość, ocenę Boga i wdzięczność dla Niego za Jego miłosierdzie, za Jego dotychczas udzielone łaski (Rzym. 12:1) — a nie na strach przed, karą — jako powód przyjęcia przez nas Chrystusa za Zbawiciela i Pana i ofiarowania życia Bogu i służenia Mu. BS '83, 85.

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy parazyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazylejską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w. Poznaniu, numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 150 zł i za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.